Nr. 52. 27 GRUDNIA 1919 r. **Rok I.**



Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Grudzień 25.
Słońce wsch. o g. 8.13 r.
zach. o g. 3.47 po poł.

KALENDARZYK.
27. S. Jana Ap. Ew.
28. N. N. po Chr. Młodziank.
29. P. Tomasza b., w.
30. W. Eugenjusza b. w,
31. Ś. Sylwestra p. w., Melanji
1. C. Nowy Rok 1920
2. P. Makarego op.

Grudzień 25.
Długość dnia 7 g. 35 m.
Przyb. dnia 0 godzin 1 m.
Nów księżyca.

WIGILJA.

JAKO DAWNY ZWYCZAJ KAŻE,
WSZYSCY W JEDNEM STOJĄ KOLE
I PODAJĄ SOBIE W DARZE
ŚWIĘTY, BIAŁY CHLEB PRZY STOLE.

DZWOŃCIE Z WIEŻY, STARE DZWONY,
BIJCIE SERCA W KRĄG RADOSNE!
NIECHAJ BĘDZIE POCHWALONY
TEN, CO DAŁ NAM NOWĄ WIOSNĘ...

PADŁO ZIARNO NA ZAGONY,
PADŁ NA DUSZE ZAPAŁ ŚWIĘTY —
NIECHAJ BĘDZIE POCHWALONY
CUD RADOSNY NIEPOJĘTY.

WSZYSCY SZEPCZĄ: SETNE PLONY!
SZCZĘŚCIE, CHWAŁA NASZEJ ROLI!
NIECHAJ BĘDZIE POCHWALONY
TRUD, CO CZYŚCI I CO BOLI.

HEJ! NA SZAŃCE, DO OBRONY!
PRZESZŁY MĄK-KATUSZY LATA —
NIECHAJ BĘDZIE POCHWALONY
BÓG MALUCZKICH, ZBAWCA ŚWIATA.

LULI, LULI, ŚWIĘTE DZIECIĘ!
IDZIE POKÓJ W IMIĘ BOŻE:
DLA NĘDZARZY W CAŁYM ŚWIECIE,
NA ZWYCIĘSTWO, ZŁOTE ZORZE!

KS. EWARYST NAWROWSKI.

Prenumerujcie „Ziemię Sieradzką!“

BOŻE NARODZENIE.

Jedną z największych, najświętszych najradośniejszych i najmilszych uroczystości jest Boże Narodzenie. Kościół święty pragnie, aby chrześcijanie z wielką gorliwością i nabożeństwem to święto obchodzili, a Chrystusowi Panu w hołdzie okazali największą wdzięczność w wykonywaniu dobrych uczynków i bratniej miłości. W dawnych czasach uroczystość Bożego Narodzenia obchodzona była przez całą oktawę, aż do święta Trzech Króli. Pieśni kościelne w tym okresie śpiewane są w tonie wesołym i mają pobudzać wiernych do wesela w Panu, który jest początkiem duchowego ich odrodzenia, braterskiej między nimi miłości.

W końcu grudnia pogańscy nasi praojcowie obchodzili uroczystość „Kolady" czyli ładu i porządku, śpiewając pieśni, których treścią było zgoda i miłość; z tego więc powodu pieśni religijne okresu Bożego Narodzenia kolendami nazwane zostały.

Święto Bożego Narodzenia jest tak miłe, że pobożna wyobraźnia przybrała je w mnóstwo pięknych obrzędów, a i Kościół św. w sposób szczególny je wyróżnił, wprowadzając do nabożeństwa dużo objawów radości i zewnętrznej okazałości.

Pierwsi chrześcijanie, po odprawieniu w kościele nabożeństwa i wysłuchaniu Mszy św., urządzali sobie wspólną ucztę, w której ubogi i bogaty brał udział. Ta uczta z greckiego nazywała się „Agape", co znaczy miłość, ponieważ jej celem było zaszczepienie między ludźmi u stóp ołtarza zgody, jedności i miłości braterskiej, a wykorzenianie dumy i pogardy ludzi, jako niezgodnych z duchem chrześcijańskiej religji. W początkach takie uczty skromnie się odbywały, dzieląc się resztkami poświęconych chlebów, jakie zbywały ze Mszy św., lecz z czasem wcisnęły się nadużycia, które zmusiły duchownych pasterzy do ich zniesienia, a sobór Laodycejski w drugiej połowie IV wieku wyraźnie ich zabronił. Odtąd, jak wzbronione zostały „Agape" w kościołach, chrześcijanie podobne uczty dla siebie i swoich domowników po domach sprawować zaczęli. Zabytkiem tych uczt miłości pierwszych chrześcijan jest Wilja, którą dzisiejsi chrześcijanie w wigilję Bożego Narodzenia obchodzą—i to każdy naród w odrębny sposób.

U nas Polaków wielkie znaczenie ma wieczerza wigilijna. Jest to prawdziwa uczta miłości. Zasiadają do niej wszyscy domownicy i goście, a przedtem dzielą się opłatkiem, jakby chlebem żywota, życząc sobie nawzajem, życia długiego, zdrowia i pomyślności. Wieczerza jest postna, lecz wedle tradycji składać się winna z dziewięciu potraw.

Drugą rzeczą, która dawniej bywała w święto Bożego Narodzenia w każdym prawie domu polskim, to szopka. Każdy dom majętniejszy miał szopkę dla siebie, po wioskach uboższych budowano je wspólnemi siłami i obnoszono po domach. Oprócz szopek odgrywano także Jasełkę czyli Betlejem, przedstawiające obraz i historję Narodzenia Chrystusa Pana. Św. Franciszek, pracując około zbawienia ludzi, zaprowadził to Betlejem, aby lud prosty do pobożności pobudzić. Trzeci zwyczaj, który w domach koniecznie trzeba zachować, to śpiewanie kolend. Takich pięknych pieśni na te święta. jak nasze kolendy, nie posiada żaden naród. W kolendach naszych mieści się nie tylko skarb chwały Boskiej, ale także skarb narodowej poezji.

Piękny obyczaj wigilijny panuje w Norwegji tam ptaki bywają „zapraszane do stołu". Przed domami stawiają deseczki, posypane obficie ziarnem, aby i Boże śpiewaki mogły brać udział w radości z powodu narodzin Chrystusa. Włosi zaś wyrażają swoją radość w wieczór wigilijny w pochodach z palącem łuczywem w iluminacji domów, a w wesołym gwarze przy odgłosie podążają na Pasterkę. W Hiszpanji ujawnia się w szczególniejszy sposób okazywanie współczucia i miłosierdzia nieszczęśliwym, gubernatorzy większych miast odwiedzają więzienia i obdarzają wolnością najmniej winnego przestępcę; z nadejściem zmroku przed obrazami Matki Boskiej zapalają świeczki i wszyscy czuwają, aby o świcie udać się na Pasterkę. W Anglji niema naszej tradycyjnej wigilji, ani łamania się opłatkiem. Przybrane choinki, z zapalonemi świeczkami i rozłożonemi podarkami, tak samo, jak u Niemców, stają się tam coraz powszechniejsze. Francja przyswoiła sobie zwyczaje gwiazdkowe angielskie. W wielu miejscowościach nad drzewami zapalane są lampki, będące symbolem Gwiazdy Betlejemskiej. Wśród wszystkich narodów przyjął się najszczytniejszy zwyczaj wigilijny, podany przez Kościół św., to składanie ofiar dla biednych dzieci.

W obecnych czasach biedy nie brak, — i może nie jednej sierocie zabraknie kawałka chleba. Korzystajmy z tych chwil podniosłych. Spieszmy z ofiarami do instytucyj dobroczynnych, ażeby żadna sierota w tym dniu głodu i chłodu nie zaznała. A kiedy opłatek wigilijny weźmiemy do ręki, pamiętajmy o najświętszym obowiązku naszym, że wspólną pracą wszystkich synów ziemicy naszej, opartą tylko na miłości Chrystusowej, możemy zapewnić niezwyciężoną przyszłość Ojczyźnie naszej.



W radosnym dniu Narodzenia Pańskiego, łamiąc się opłatkiem, tym symbolem braterskiej miłości i zgody, składamy szanownym Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisa z serca szczerego płynące życzenia: oby gwiazdka Betlejemska rozjaśniła wszelkie mroki partyjne, zaciemniające umysły w pracy obywatelskiej, i zawiodła naród nasz cały do jednego źródła miłości Chrystusowej, a biały opłatek wigilijny, podany bratnią dłonią, oby zjednoczył wszystkich i serca, i myśli, i stany dla szczęścia i rozwoju naszej Ojczyzny.

REDAKCJA.

U ŻŁOBKA.

Szli do Betleem Lech, Czech i Rus,
Świecił im z nieba gwiaździsty wóz.
Szedł kniaź halicki, budownik miast,
Czeski Bożywój i Polski Piast.
I nieśli dary z krainy swej,
Jak owi sławni Magowie trzej.

Rus, kniaź bogaty, cały swój skarb,
Włożył na krzywy wielbłąda garb;
Górskie kryształy przezorny Czech,
Razem z gęślami zawiązał w miech;
A Piast, co kędyś nad Gopłem siadł,
Zabrał miód wonny i lipy kwiat.

I do Betleem szli tak we trzech
W przykładnej zgodzie: Rus, Lech i Czech,
A gdy ujrzeli Dzieciątka żłób,
Kornie do Pańskich przypadli stóp;
I bili czołem o stajni próg,
Kędy na sianku spoczywał Bóg.

A mały Jezus przyjmował rad:
Ruskich bisiurów kosztowny płat,
I czeskiej gęśli czarowny siew,
I polskiej lipy pachnący krzew.
A patrząc na nich, jakby przez łzę,
Zdawał się mówić: „Miłujcie się".

Od żłóbka Pana znowu we trzech
Wracali do domu Rus, Lech, Czech,
I wciąż w wieczornej słyszeli mgle
Ów głos proroczy: „Miłujcie się!"
Lecz gdy już przyszli do swoich ziem,
Nagłym ich zawiść owiała tchem,
Czart wśród nich rzucił niezgody kość,
By nie dać ziarnu miłości wzrość.

I tak już sporo upływa lat,
Jak brata nie chce zapoznać brat...
Jak nie chcą wspomnieć tych jasnych dni,
Kiedy to razem dłoń w dłoni szli.
Jak to z nich każdy w potęgę rósł,
Gdy żyli w zgodzie Lech, Czech i Rus.

Lecz może nowy błyśnie im świt,
Aby się sprawdził odwieczny myt.
Może to „gwiazdka", co z niebios bram
Błyska nadzieją i im i nam —
Przypomni braciom prastary ślub
I u Chrystusa złączy się stóp!

Władysław Bełza.

Ignacja Piątkowska.

Napoleon przyrzekł!

(Obrazek wigilijny).

Napoleon! Niby piorun zabrzmiało we wszystkich stronach świata to imię, a genjusz wielkiego wodza wzmagał się. I szedł ten potężny bóg wojny, wiodąc za sobą hufce i tłumy wpatrzone w niego, niby w gwiazdę świetlaną. Rycerstwa zastępy szły za nim, a on, nie uznając nad sobą ani władzy ani karbów swej woli, wiódł ich na zwycięstwo. „Oddam wam Polskę, wyrwę Ojczyznę waszą z pęt wrogów — Francja ją wybawi" — rzekł, a wtedy jak jeden mąż stanęły u boku władcy legjony Polskie — wierząc i ufając słowom potężnego mocarza.

* * *

W zacisznym dworze modrzewiowym w Zalesiu radośnie obchodzono wigilję Bożego Narodzenia. Gaik, strojny w ozdoby i światełka różnokolorowe, sięgał do sufitu, a wkoło niego biegał trzyletni chłopczyna, śmiejąc się i klaszcząc w rączki. Był to jedyny spadkobierca i potomek zasłużonego,w dziejach Ojczystych rodu Korabiczów. Ciemnowłosy o dużych błękitnych oczach malec z zachwytem patrzał na dary gwiazdkowe, ale najwięcej uradowała go szabelka i mundur ułański, w który wnet się przebrał, udając wojaka. Dziadek z rozrzewnieniem spojrzał na dziecię i rzekł z dumą, zwracając się do podeszłej wiekiem swej małżonki i rodziców dziecka: „Budzi się w nim krew Korabiczów, natura dziadów się odzywa—będzie rycerzem" — „Tak, tylko już Polski nie mamy" z westchnieniem dorzuciła babka. Na te słowa nagle, jakby prądem elektrycznym zbudzony, zerwał się pan domu z krzesła i zawołał z zapałem: „Nie, matko! Polska nie zginęła! Napoleon przyrzekł—

„ZIEMIA SIERADZKA“

tygodnik informacyjno-społeczny

w roku 1920ym

wychodzić będzie przy współpracy Komisji Redakcyjnej pod redakcją księdza Aleksandra Brzezińskiego.

„ZIEMIA SIERADZKA“ jest pismem niezależnem od żadnej partji politycznej;

„ZIEMIA SIERADZKA“ jest wyrazem myśli, przekonań i działalności obywateli ziemi Sieradzkiej i ziem sąsiednich;

„ZIEMIA SIERADZKA“ jest pismem prowincjonalnem ludowem, przeznaczonem dla powiatów: Sieradzkiego, Łaskiego i Wieluńskiego;

„ZIEMIA SIERADZKA“ wychodzić będzie w każdą sobotę z dodatkami miesięcznymi, w rozmiarach uzależnionych od liczby prenumeratorów.

DODATKI „ZIEMI SIERADZKIEJ“ wychodzić będą:

1) w Styczniu, Kwietniu, Lipcu i Październiku p. n. „SZKOŁA“

2) w Lutym, Maju, Sierpniu i Listopadzie p. n. „STRAŻAK“

3) w Marcu, Czerwcu, Wrześniu i Grudniu p. n. „KOOPERATYWA“

CENA kwartalna „Ziemi Sieradzkiej“ wynosi: w Redakcji bez dodatku 8 mk. z przesyłką 9 mk. z dodatkami 10 mk.

Wszystkich czytelników i przyjaciół naszego pisma prosimy o jaknajszersze rozpowszechnianie takowego i nadsyłanie korespondencji.

Redakcja.

Szkoła

Dodatek kwartalny do pisma „Ziemia Sieradzka“ wychodzić będzie w Styczniu, Kwietniu, Lipcu i Październiku.

„SZKOŁA“ podawać będzie wszelkie wiadomości w zakres szkolnictwa wchodzące dla nauczycieli, rad szkolnych i dla uświadomienia społeczeństwa o potrzebie i rozwoju szkoły polskiej, opartej na podstawach religijnych.

„SZKOŁA“ podawać będzie illustracje szkół wzorowych, ochronek i zakładów wychowawczych.

„SZKOŁA“ pomagać będzie w organizowaniu towarzystw młodzieży szkolnej, w urządzaniu wycieczek i rozrywek uczniowskich.

„SZKOŁA“ ma zapewnione współpracownictwo księży prefektów, nauczycieli szkół średnich i ludowych z p. inspektorem okręgu na czele.

„SZKOŁY“ przyjaciół prosimy o nadsyłanie fotografji, widoków szkolnych i korespondencji.

„SZKOŁY“ cena kwartalna w prenumeracie „Ziemi Sieradzkiej“ wynosi 34 fen., oddzielny numer 2 marki.

KOOPERATYWA

SWÓJ DO SWEGO.

Dodatek kwartalny do pisma „Ziemia Sieradzka" podawać będzie wszelkie wskazówki, jak organizować towarzystwa spółdzielcze, spółki udziałowe, akcyjne, komandytowe i instytucje finansowe—i wychodzić będzie w Marcu, Czerwcu, Wrześniu i Grudniu.

„KOOPERATYWA" popierać będzie polski handel i przemysł przez reklamę i podawanie źródeł zakupu i rynków zbytu.

„KOOPERATYWA" zwalczać będzie wszelkie paskarstwo, lichwę i wyzysk.

„KOOPERATYWA" podawac będzie sprawozdania z działalności różnych instytucyj spółdzielczych, dlatego też prosimy o nadsyłanie kwartalnych i rocznych bilansów i protokułów posiedzeń.

„KOOPERATYWY" cena kwartalna w prenumeracie „Ziemi Sieradzkiej" wynosi 34 fen., oddzielny numer 2 marki.

Każdy dobry kooperatysta prenumerować i popierać będzie naszą „Ziemię Sieradzką".



„STRAŻAK"

1920

Dodatek kwartalny do pisma „Ziemia Sieradzka" wychodzić będzie w Lutym, Maju, Sierpniu i Listopadzie.

„STRAŻAK" podawać będzie wszelkie wiadomości, wchodzące w zakres pożarnictwa i ogniotrwałego budownictwa.

„STRAŻAK" podawać będzie sprawozdania z działalności towarzystw „Straży Ogniowej" każdej gminy i wioski.

„STRAŻAK" bogato będzie illustrowany, dlatego też prosimy o nadsyłanie fotografji ogólnych grup członków, budynków pożarnych i domów ludowych.

„STRAŻAK" pomagać będzie członkom towarzystw w organizowaniu orkiestr strażackich, przedstawień amatorskich i majówek towarzyskich.

„STRAŻAKA" każdy dobry strażak czytać powinien i od prenumeraty „Ziemi Sieradzkiej" zapewne uchylać się nie będzie.

„STRAŻAKA" cena kwartalna w prenumeracie „Ziemi Sieradzkiej" wynosi 34 fen., oddzielny numer 2 marki.

KOWALĄTKO.

Legenda Wigilijna.

Chodziła Panna Najświętsza po świecie, aż kiedyś zaszła do chatki ubogiego kmiotka i w kmiecej chatce prosiła o nocleg, bo indziej miejsca dla siebie nie miała.

Psy wiejskie spotykały Ją na drodze i poklękały przed Nią, zamiast ujadać; poznały Panią z niebieskiego dworu, ale chłop nie poznał, jakiego gościa ma pod swoją strzechą, więc jął się wymawiać, że noclegu dać nie może, bo chałupę ma zaciasną, a dzieci dużo, miejsca brak...

„Moja śliczna pani, — rzeknie do Niej w końcu — zajdź chyba do mojej szopy, tam przenocujesz spokojnie, w chacie nie mam kędy dać Tobie noclegu.“

O drugiej po północy wielka jasność go nagle zbudziła; wyjrzy na dwór, a tam nad szopą jego świeci gwiazda. ze wszystkich najjaśniejsza, a rój aniołów złotopiórych spadł nad nią i śpiewa, i raduje się, i wesoło głosi, że Panna porodziła syna, z którego będzie „chwała Bogu na wysokościach, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi.“

Wtedy kmieć ręce załamał zlękniony i błagać zaczął i wyrzekać:

— Wolałbym leżeć z dziećmi pod progiem, a Tobie, Boża Panno. odstąpić chatę całą, żebym był wiedział coś za jedna! żebym był wiedział!...

W szopie zaś Jezus malusieńki drży od zimna, a matka rąbek z głowy zdejmuje na pieluszkę dla niego, garstkę ziół pod kolana mu kładzie, słomą go okrywa i do snu kołysze piosnką „Lulajże, Jezuniu,“ lulajże lulaj!“ I nie chce posługi aniołów, których trzydzieści tysięcy gotowych czeka na Jej jedno skinienie, jeszcze sama się krząta koło dzieciąteczka, bo żaden anioł matki nie zastąpi, a wieść o Narodzeniu Bożem najsampierw leci do ubogich, do prostaczków, do pastuszków pod lasem, i budzi ich ze snu i wzywa, aby pierwsi bieżeli witać Pana z nieba wysokiego, w żłobie złożonego na sianku, w ubóstwie wielkiem, skromniusieńko, jak polny kwiatek, choć cały świat jest jego dziedzictwem.

Z hymnem aniołów, z kołysanką Bożej Matki mieszają się głosy pastuszków; małej Dziecinie na multankach grają i rozmaite figle stroją, aby Pacholątko Boże zabawę miało; skromne dary szczerem sercem niosą i proszą o przyjęcie, a w żłobku śliczny Jezus przygląda się temu i wdzięcznie się uśmiecha, i rączkę ku nim podnosi, jakby błogosławił.

Najświętsza krząta się w ubogiej szopie pełnej niebieskich świateł i ziemskiego gwaru i dobrotliwie i pobłażliwie zachęca do wesołości pastuszków, co z pokłonem pierwsi do Syna Jej przybieżeli.

I rojno, i gwarno, i wesoło było koło kolebki Jezusowej. jakby się z nieba jasności i błogość wieczna wylały na ziemię.

A kmieć, co Bogu dał w szopie gościnę, prosty kmieć, kowal wioskowy z zawodu cudem wynagrodzony był za nocleg owy; miał córeczkę, dziewczę miłe, ale kalekie, co się bez rąk urodziło i marny żywot wieść musiało. Ono dziewczątko pod szopę się skradło między anioły i pastuszki z kolendą, modre oczki miłosiernie na Jezusa zwracało i stało pokorne, nieśmiałe i dziwiło się temu, co widziało. Więc Marja Panna, gdy kowalątko kalekie ujrzała, litością zdjęta, rzecze do córki kmiecej:

„A podaj-no mi dziecko moje ze żłobu“!

Wtedy dziewczynie łzy stanęły w oczach, przystąpiła bliżej ze smutkiem i z żałością wielką odezwała się:

„Jakoż ja niegodna podam bez rąk?“

---

z Francji nadejdzie wybawienie Ojczyzny!“ Po chwili przyciszonym głosem ciągnąć zaczął wolno:„ Nie chciałem tego dziś mówić, bo nie wiem, jak to przyjmiecie—ale ja was opuszczam—dziś otrzymałem wezwanie od wodza naszego — jutro już na bój wyruszamy... Pozostawiam więc Zosię pod waszą opieką i Stasia—jeżeli zginę, pamietajcie wychować syna mego na dobrego obywatela Ojczyzny.“ „Henryku!...—wyrwał się okrzyk rozpaczy z ust młodej kobiety, ale wnet zamilkł... zbladła tylko bardzo i, jak posąg marmurowy, patrzała nieruchomo w twarz męża. „Jeżeli nie chcesz, abym jechał—szepnął cicho, zwracając się do niej—zostanę, Zosiu: zostanę dla Ciebie i dla naszego syna“ — „Nie—zawołała, przerywając mu głośno —idź z nimi razem: tam Twój obowiązek, bo zanim żeś mię poznał, pokochał i przysiągł mi, byłeś związany miłością i przysięgą z nią, z tą drugą oblubienicą Twoją-Ojczyzną. O nią zazdrosną nie jestam... idź: niech Cię Chrystus ma w swej opiece!...

* * *

Minęło od tej chwili dwa lata, a był to rok 1812 straszny w dziejach ludzkości, pamiętny klęską i odwrotem Napoleona z Rosji. — Znów był wieczór wigilijny. W starym dworze w Zalesiu tysiącem świateł gorzała choinka, a ciemnowłose chłopię biegało wkoło, śmiejąc się radośnie. Dziadkowie ze smutkiem spoglądali na rozbawione dziecię, a każdy żywszy ruch jego albo świst wichru, uderzającego śniegiem o szyby, wydobywał z ich piersi głębokie westchnienie, a także łzę w oku... — Nagle do drzw wejściowych zapukano gwałtownie: stary służący wyszedł śpiesznie zobaczyć,—a za chwilę do pokoju wszedł, a raczej przywlókł się dziwny człowiek, w podartym wojskowym mundurze, prawie bosy, nędzny i zmizerowany. „Gwiazdór! Gwiazdór!—krzyknął zestraszony chłopczyna i tulił się do kolan dziadków. Babka powstała z krzesła, jakby nagle przeczuciem jakimś tchnięta, ale zanim zdołała wy-

— „Sięgnij tylko, biedoto!

A ta sięgła — i nagle urosły jej ręce, któremi Jezusa Matce mogła podać, więc jej dusza szczęściem wezbrała i zaczęła tą parą rąk urosłych w powietrzu machać, jak dwiema gałązkami świeżemi młoda brzózka na wiosnę — i śmiała się, i płakała, i biegła do chaty, wołając:

„Oto mam ręce swoje, mam czem modlić się i czem pracować!...

Marjan Gawalewicz.

Skarb Narodowy.

Datki dobrowolne na skarb Narodowy płyną powoli — jednak wzrastają stale. Do dnia 1 października 1919 roku wpłynęło na skarb Narodowy do kasy głównej w Warszawie w złocie: 6.046.580 mk., 21.420 koron austrjackich, 97.880 rubli, 30.257 franków, 4.810 funtów szterlingów oraz mniejsze kwoty w walucie innych państw. Srebra wpłynęło: za 20.204.827 marek, 318.509 koron, 139.712 rb. 75 kop., 24.778 franków. Papierów wartościowych złożono przeszło na 100 miljonów marek. Pozatem ofiarowano: 15.883 przedmiotów złotych wagi przeszło sto kilogram. (1 kg. = 2 funt 44 ł.), 41.511 przedmiotów srebrnych wagi 728.950 kg., 44.795 przedmiotów z różnych metali, 151 przedmiotów kryształowych i kamieni wagi 17.495 kg.

Gotowizna powyższa, jak i przedmioty przechowywane są w skarbcu Polskiej Krajowej Kasy w Warszawie. Jest to fundusz zupełnie nienaruszalny, którym w myśl ustawy dysponować może jedynie i wyłącznie Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Ze Świata.

— **Koalicja** przyznała Polsce 6 torpedowców, pochodzących z floty niemieckiej.

Niemcy sprzeciwiają się wykonaniu umów traktatu pokojowego.

— **Bolszewicy** walczą z Denikinem i Kołczakiem dość pomyślnie.

— **Socjaliści** litewscy chcą wojny z Polakami, Niemcami i Rosjanami.

—**Bolszewicy** rosyjscy liczą na wojnę japońsko-amerykańską.

— **Watykan** uznaje niepodległość Ukrainy.

— **Bułgarja** czyni w sekrecie przygotowania wojenne.

— **Na kolejach** węgierskich od 24 grudnia do 1 stycznia został wstrzymany ruch kolejowy.

— **Odbudowa** zniszczonych przez wojnę okolic Alzacji i Lotaryngji odbywa się w bardzo szybkim tempie.

— **Anglja** odrzuca pokój z bolszewikami.

— **Miljon robotników** włoskich ma wyjechać do Francji na roboty.

— **Enver Pasza**, znany dowódca bałkański, został wybrany królem Kurdystanu.

— **Na oceanie Atlantyckim** szalała w ostatnich dniach straszna burza.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Położenie na frontach bez zmiany.

Z Sejmu.

Nowy prezydent ministrów, poseł Skulski przedprzedstawił w Sejmie swój program rządowy. Omówił on treściwie wszystkie kwestje polityczne, zapowiadając sumienną i gorliwą pracę w każdej dziedzinie na zasadach ściśle demokratycznych. Po przemówieniu prezydenta ministrów poszczególne kluby wypowiedziały swój stosunek do obecnego rządu. Niewszystkie partje przyrzekły swe poparcie rządowi; socjaliści np. wystąpili przeciw niemu. Pozatem w Sejmie zatwierdzono ostatecznie ustawę o 8 godzinnym dniu pracy i o przymusowym odpoczynku w niedzielę, przeciw czemu głosowali żydzi. Uchwalono polepszyć byt nauczycieli, wyznaczając im 240 mk. płacy za godzinę i wypłacenie 13 pensji za rok 1919. Prócz tego rozszerzono ustawę przyznającą stałą pensję weteranom z 1831, 1863 i 1848 r. i uchwalono nową o przyznaniu stopni praw oficerskich tymże weteranom. Dalej Sejm uchwalił miljon marek na gwiazdkę dla ubogiej dziatwy na kresach. Na ostatniem zaś posiedzeniu uchwalono 70 miljonów kredytu osadniczego przy parcelacji gruntów i nagrody za przykrycie przemytnictwa.

Następne posiedzenie Sejmu po świętach odbędzie się dnia 8 stycznia 1920 roku.

— **Ministrem** spraw zagranicznych został mianowany p. Stanisław Patek, znany przed wojną adwokat warszawski.

— **Wszyscy** Polacy, więzieni w Niemczech, otrzymali wolność powrotu do kraju.

— **W klubie** thugutowców spodziewany jest rozłam.

powiedzieć słowo, przybyły padł przed nią na kolana, wołając: „Ojcze! Matko! Nie poznaliście mię? To ja, wasz syn Henryk—wracam z pod Berezyny—jestem znów przy Was! Synu mój—dodał, zwracając się do dziecięcia—to ja Twój tatuś, a gdzie mamusia?" — „Tatuś?—powtórzył z niedowierzaniem ośmielony nieco już chłopczyna—o, to nie tatuś, mój tatuś był taki śliczny, młody, a wy jesteście taki biedny staruszek i macie taką nieładną brodę... Ale wy pewno nie wiecie też nic o mamusi, bo się o nią pytacie?...O, mamusia moja daleko... poszła do Bozi...—ciągnął chłopczyk z rodzajem pewnej dumy—babcia ubrała ją w taką śliczną białą sukienkę, a potem zamknęli ją do pięknego żelaznego pudła i... zawieźli do Bozi." — „Co, Zosia nie żyje?" —krzyknął, patrząc pytająco w twarz rodziców. Nic nie odpowiedzieli, ale milczenie ich było potwierdzeniem strasznej, a okrutnej prawdy. Zaległa długa cisza, mężczyzna pasował się widocznie z bólem, wreszcie szepnął: „Miałem dwie oblubienice: Zosię i Ojczyznę"... Tu głos załamał mu się łzami. „Obiedwie utraciłem—ciągnął wolno—z Zosią połączę się niedługo, bo czuję, że kres życia nadchodzi; a ta druga oblubienica-Ojczyzna, wierzcie mi: ona nie zginęła, ona nieśmiertelna! Napoleon przyrzekł, a on dotrzyma obietnicy: Francja wybawi Polskę." Po chwili drżącemi rękoma odpiął mundur, zawołał syna i wręczył mu krzyż legji honorowej-order Virtuti Militari, a także zwinięty w rulon własnoręcznie na płótnie wymalowany portret Napoleona. „Pozostawiam Ci tę spuściznę po sobie, synu!—rzekł osłabionym głosem—pamiętaj: służ wiernie Ojczyźnie i wierz w to, że Francja Polskę wybawi: Napoleon przyrzekł!" Zatrząsł się po tych słowach, zachwiał i runął martwy.

(Dalszy ciąg za tydzień)

— **Przewóz** zboża i jego przetworów kolejami dozwolony jest wewnątrz państwa w ilości 100 kg.

— **Do Polski** zamierza przybyć z Rosji 200000 żydów. Istny najazd!

— **Z Poznania** od chwili ustąpienia Niemców wyjechało do Niemiec przeszło 1000 rodzin żydowskich, czyli około 10 procent.

— **W Sniatyniu**, na granicy Rumunji przyłapano, jako kontrabandę, 30 wagonów towarów wartości półtora miljona koron.

— **Syn** burmistrza w Czerniowcach, p. Kochanowski zapisał przed śmiercią 14 miljonów koron na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

— **Państwo** Paderewscy wyjeżdżają do Szwajcarji.

— **Brak soli**, jaki obecnie odczuwamy, powstał wskutek tego, że władze państwowe mało się troszczą o nasze kopalnie i warzelnie soli. Potrzeba było bowiem pewnych przeróbek w kopalniach soli w Bochni i Wieliczce oraz odbudować zniszczone przez ukraińców warzelnie soli, a nie zabrano się do tego latem, dopiero dziś stąd powstało zmniejszenie wytwórczości soli. Prócz tego potrzeba zaopatrzyć w sól 8 miljonów ludności w krajach, oswobodzonych od bolszewików, a nadto znaczna ilość soli idzie na „szmugiel" do Ukrainy i Rosji. Należałoby więc, aby Ministerstwo zwróciło większą uwagę na krajowe potrzeby soli; Towarzystwa Rolnicze, Kółka Rolnicze i wszystkie Kooperatywy powinny wysłać żądania do Sejmu oraz do Ministerstwa aprowizacji w Warszawie, aby stanowczo przypomnieć rządowi o konieczności zaopatrzenia ludności w kraju w sól, której w naszych kopalniach nie brak.

Z ziemi Sieradzkiej.

Pocztowa Kasa Oszczędności.

Z dniem 1 stycznia zostaje otwarta w Urzędzie Pocztowym w Sieradzu Kasa Oszczędności, która będzie przyjmować zarówno gotówkę, jak i papiery wartościowe. Bliższych wyjaśnień udziela urząd pocztowy.

Nowy ten dział pracy zaprowadza się na pocztach, aby ludzie mieli większą sposobność robić oszczędności, której u nas, niestety, mało się praktykuje. Zapracowany grosz zostawia się w szynku, nie bacząc o „czarnej" godzinie. W naszym Sieradzu widzimy to aż nadto. Kasy Oszczędności na pocztach będą przyjmowały wkłady od 1 złotego. Może więc każdy swobodnie uciułać sobie jakąś sumkę, a wesprze to jego przyszłość i powiększy dobrobyt kraju.

* * *

Poświęcenie Sądu pokoju w Brzeźniu.

W dniu 8-ym grudnia odbyło się poświęcenie sali dla przeniesionego Sądu pokoju z Kuśnia do Brzeźnia. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz, ks. dziekan Lutoborski, poczem nastąpiło odebranie przysięgi od ławników i ich zastępców, pierwsze inauguracyjne posiedzenie oraz sporządzenie odpowiedniego protokułu. Przemawiali następnie do licznie zebranego ludu: ks. dziekan Lutoborski, p. sędzia Białecki i prezes Sądu okręgowego w Kaliszu, p. Młynarski, który mimo licznych zajęć raczył przybyć na zaproszenie p. Białeckiego. Ks. probosz w przemówieniu swojem podkreślił doniosłości chwili, korzyści dla Brzeźnia i okolicznych wiosek z przeniesienia sądu; stopniowy, ale widoczny rozwój. P. sędzia Białecki zaznaczył doniosłość sądownictwa w Polsce w bieżącej dobie, przypomniał obowiązki, ciążące na ławnikach, powitał lud zgromadzony. Wreszcie w pięknem przemówieniu p. prezes Młynarski podkreślił zasługi p. Białeckiego dla sądownictwa, który już ten urząd 30 lat sprawuje i to z wielkiem zamiłowaniem i poświęceniem oraz prawdziwym pożytkiem dla ogółu. Ze zdaniem jego, jak zaznaczył p. prezes, bardzo poważnem i doświadczonem liczono się już oddawna. Rzadkie są apelacje z tego sądu, a jeżeli się zdarza, to nikły odsetek uległ zmianie. Podkreślił szczęście i radość, że możemy sądy odbywać w polskim języku. Nie zapomniał między innemi uczcić naszą bohaterską armję, naszego — wśród zimna i głodu walczącego na rubieżach Rzpltej żołnierza, któremu zawdzięczamy ład i spokój w kraju. Inaczej zapanowałaby w kraju anarchja i bezrząd bolszewicki, połączony z ostateczną nędzą. Nawoływał przy tej sposobności do dobrowolnych ofiar na rzecz żołnierza polskiego. Okrzykiem na cześć walczącej armji zakończył swe piękne przemówienie. Odśpiewaniem pieśni: „My chcemy Boga" i „Jeszcze Polska nie zginęła" dokończono aktu poświęcenia. Cały personel sądowy zaprosił p. Białecki na śniadanie i podejmował z iście staropolską gościnnością. Wygłoszono przytem szereg mów, podkreślając konieczność pracy kulturalno-społecznej wśród ludu oraz harmonijnej współpracy wszystkich stanów dla dobra Ojczyzny. Całość wywarła bardzo miłe wrażenie na obecnych i każdy rozchodził się z tym przeświadczeniem, że jeżeli to się ziści, to wszystkim w Polsce będzie dobrze.

Uczestnik Neks.

* * *

Ze Złoczewa.

W gazecie „Ziemia Sieradzka" z dnia 25go października r. b. w № 43 został umieszczony komunikat pod tytułem: „Studenci na ławie oskarżonych".

W komunikacie tym (widocznie na podstawie źródłowych danych) podano do publicznej wiadomości, że Marjan i Hirsz bracia Englowie, zamieszkali w Złoczewie, w miesiącu październiku stanęli na ławie oskarżonych przed sądem w Poznaniu za skupywanie banknotów i srebra i wywożenie ich za granicę. Sąd zaś skazał winnych na zapłacenie po 3000 marek grzywny i na 8 dni więzienia i że wyrok został wykonany. Smutny to zaiste fakt, tembardziej, że jeden z oskarżonych, mianowicie, Hirsz (mianujący się Henrykiem) Engel należał do składu Rady m. Złoczewa, i jako radny na każdym posiedzeniu, występując w obronie proletarjatu, a przeciwko burżujom. zaznaczał swoje stanowisko idealno-socjalistyczne.

Hirszowi Englowi, jako radnemu, występującemu zawsze przeciwko tym burżujom, którym, jako prawdziwym Polakom, zawsze spra-

wy swego kraju leżą na sercu, nie przeszkadzało, jako żydowi, działać i postępować ze szkodą dla naszego kraju.

To też, kiedy jeden z radnych, jako wniosek nagły, wniósł tę sprawę na posiedzeniu Rady, potępiając ohydne postępowanie Hirsza Engla, jako radnego, (na podstawie wersji, krążących po Złoczewie w czasie samej sprawy i umieszczonego komunikatu w „Ziemi Sieradzkiaj) i domagając się wykreślenia z listy radnych Hirsza Engla, — to wszyscy żydzi — radni, a nawet ku ogólnemu zdziwieniu jednostki radnych—chrześcijan, należącym do odłamu postępowych, stanęli w obronie radnego H. Engla, twierdząc, że pisma często podają wiadomości fałszywe.

Wnioskodawca, widząc, że jego wniosek w sprawie H. Engla nie przejdzie, a idąc za większością zgodził się na wniosek radnego-żyda, mocą którego radny H. Engel miał na pierwszem posiedzeniu Rady osobiście sprawę wyjaśnić lub złożyć wyjaśnienie piśmiennie na ręce p. Burmistrza. Czytelnicy zapewne domyślają się, że radny H. Engel, chociaż żyd, lecz jako student Uniwersytetu Warszawskiego i młodzieniec pewnych ambicji, postąpił w myśl żądania Rady? Nie! Hirsz Engel w danym wypadku przeszedł radnych, bo, nie czekając pierwszego zebrania Rady, złożył na ręce p. Burmistrza podanie, że zrzeka się mandatu radnego i wyjeżdza do Łodzi.

Otóż mamy postępowanie naszych i przez nas uciśnionych, w obronie których tak często pisma żydowskie, a nawet sprzyjające im polskie występują. Podobni Englom bankierzy naszej okolicy, których jest w Polsce bardzo wielu, nie licząc się nawet z etyką ludzką, działają ze szkodą dla kraju. A Radni chrześcijanie w Złoczewie winni narodowościowo tak zawsze solidarnie, pomimo zapatrywań osobistych, występować i działać, jak to uczynili żydzi na owem zebraniu, stając w obronie swego współwyznawcy.

Radny miasta.

* * *

Nieco o komunikacji.

W ostatnich czasach, jadąc szosą z Sieradza do Wielunia i Lututowa zauważyłem, że szosa zaczyna się zupełnie rujnować. Są powybijane kołami dziury na przeszło pół łokcia głębokie, a nigdzie niema przygotowanego kamienia na konieczną reperację. Wiemy z praktyki w czasie rosyjskiej gospodarki, co się z szosą robi, gdy w odpowiedniej chwili nie jest reperowaną. W obecnym zimowym czasie trzeba pomyśleć o zwózce kamienia, gdyż wiosną nie będzie można żądać od ludności zwożenia takowego, wskutek niezupełnie wykonanych robót polnych w jesieni, wiosna nadchodząca każdego rolnika przejmuje strachem, jak się roboty gospodarcze przeprowadzi przy ogólnym braku i złym stanie inwentarza roboczego.

Trakty tak pierwszego, jako też drugiego rzędu są również w opłakanym stanie. Wszędzie brak rowów odpływowych. Drogi na środku są wklęsłe z ogromnemi kałużami, z których woda odpływać nie może. Są przecież szarwarki, tak konne, jak ręczne w każdej gminie.

Siłę tę trzebaby umiejętnie i celowo użyć.

Wiemy o tem wszyscy, że dobrobyt ogólny zależy w dużym stopniu od dobrej komunikacji. — O ile mi wiadomo przy Sejmiku Powiatowym jest Komisja drogowa, której z pewnością sprawa naszych szos i dróg leży na sercu. — Niechże energicznie bierze się do czynu, a najważniejsza, korzystając z obecnej dobrej drogi, do zwożenia kamienia. Ludność zaś powinna chętnie spełniać jej polecenia, gdyż doprawdy wstydby było, żeby dobre szosy, które nam Niemcy pozostawili, przez nieudolną naszą gospodarkę nie były utrzymane w należytym porządku! Niestety, zanosi się na to.

M. Białecki.

* * *

Echa uroczystości Powstania listopadowego.

W jednym z ostatnich numerów „Ziemi Sieradzkiej" czytaliśmy wzmiankę o przebiegu dnia historycznego 29 listopada w Sieradzu. Wiadomo bowiem, iż w tym dniu w Sieradzu urządzono zabawę.

Nie wiemy, czy to zaraźliwe, czy też ludzie nie rozumieją czasów, w jakich żyjemy, czy wreszcie nie zdają sobie należycie sprawy z tego, czem było Powstanie listopadowe, dość, że i u nas w Warcie odbyła się podobna tańcująca uroczystość na cześć Powstania listopadowego. Według pewnych wiadomości pierwotnie projektowano urządzenie koncertu. Zbierano się nawet w tej sprawie w miejscowej szkole realnej. Ponieważ koncert wymagał wiele zachodów, a przytem pozbawiał organizatorów osobistej przyjemności, zaniechano go zupełnie, a natomiast postanowiono urządzić „tańcówkę".

Podwoje szkoły realnej zostały narozcież otwarte, lecz niestety nie dla życzących sobie wiedzy, ino hulanki. To też do rana bawiono się zawzięcie. Podobno niektórzy o własnych siłach nie mogli po skończonej zabawie trafić do domu.

Tak uczczono w Warcie rocznicę Powstania: pamięć tych bohaterów, którzy w walkach 1830 r. swe życie złożyli na ołtarzu miłości ojczyzny. Sprawa tem smutniej się przedstawia, że udział w tej uroczystości narodowej wzięło nauczycielstwo na czele z dyrektorem szkoły realnej.

N. W.

* * *

Wiec.

W niedzielę, dn. 21 grudnia odbył się w Sieradzu wiec socjalistyczny. Przemawiali p. Gryzel i prezes Rady Miejskiej w Pabjanicach, p Wojtaszek. Mówcy starali się głównie udowodnić słuszność idei socjalistycznej, posługując się historją i spostrzeżeniami z obecnych czasów. Przemówienia cechował częstokroć naiwny humor,—aby tylko zadowolnić słuchaczy. Wogóle mówcy przemawiali powściągliwie i oględnie, przedstawiając w końcu swoim zwolennikom do uchwalenia rezolucję: wyrażającą protest przeciw oddaniu Polsce Galicji na lat 25; potępiającą wojnę, łapownictwo, paskarstwo i wolny handel oraz żądającą rozwiązania obecnego Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. Wiec odbył się spokojnie, krzy-

kliwi bowiem miejscowi „towarzysze i towarzyszki“, którzy na innych wiecach lubią „gębować“, słuchali w skupieniu ducha i...w powściągliwości umysłu. Podkreślić wypada, że socjaliści uchwalali rezolucję od 4000 zebranych, kiedy na sali nie było nawet 400.

* * *

Brak łaźni w Sieradzu.

Daje się odczuwać wielki brak łaźni w Sieradzu. Mówi się wciąż i pisze o wzorowych łaźniach na wsiach, a tu niestety miasto powiatowe łaźni nie posiada. Trzeba jechać do Łodzi czy Kalisza, żeby się wykąpać. Czas, żeby Sieradzanie o tem pomyśleli Neks.

* * *

Ofiary:

Na gwiazdkę dla żołnierza polskiego złożyli do Redakcji: nauczycielstwo szkół ludowych gm. Klonowa 156 mk., dzieci szkoły na Hucie 74 mk. 15 fen., dzieci szkół: Klonowa I 70 mk., Klonowa II 32 mk. 35 fen. i Leliwa 12 mk. 70 fen.

Na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego dzieci szkoły z Jasionny, gm. Gruszczyce, przy współudziale nauczycielki, p. Zawadzkiej złożyły 55 mk. 80 fen.

To i owo.

Charakterystyczne są dni przedświąteczne w naszym Sieradzu.

Przy monopolu spirytusowym ruch i ścisk nie do opisania: każdy pragnie obmyć się na święta ze smutku... choćby gorzałką. To też szturmują ludziska do „zacnego“ okienka, już od północy gotując się do ataku. Ani chłód, ani głód, ani groźny (choć czasem “milutki“) policjant, ani urazy od współoblegających nie zmniejszają ich zapału...

A w sklepach też różnie bywa. Orzechów, czekolady, rodzynków, migdałów—pełne okna wystawowe, ale bez „przekąski“ mąką lub cukrem wiktuały te nie smakują przecie: latają więc ludziska po kooperatywach, po komitetach za funcikiem mąki lub cukru, bo jak się kto spóźni, to już tej „przekąski“ nie dostanie. A gdy dostanie, to musi je nieść w dzień, gdyż wieczorem, stosownie do „pokuty adwentowej“, elektrownia jest nieczynna (niby z braku węgla) i na ulicach ciemno, to mógłby się ze wszystkiem „wysypać“ do rynsztoka... Jest jednak nadzieja, że te kłopoty przeminą (?) wkrótce, a od Nowego Roku będzie inaczej... Zobaczymy.

Z wydawnictwa.

Od października r. b. zaczęło wychodzić w Warszawie pismo „Czerwony Krzyż“, wydawane, jako własny organ, przez Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża. Wychodzi ono 1 i 15 każdego miesiąca i zawiera w sobie prace oryginalne i wyciągi z pism krajowych i zagranicznych z zakresu medycyny, chirurgji, hygieny ogólnej i wojskowej, szpitalnictwa cywilnego wojskowego oraz ratownictwa; sprawozdania i przegląd działalności T-stw Czerwonego Krzyża krajowych i zagranicznych; okólniki rozporządzenia władz, korespondencje i sprawy bieżące.

Pismo to, poświęcone wszystkim gałęziom działalności Czerwonego Krzyża, winno znaleźć się się w rękach nietylko członków T-wa, ale i w rękach wszystkich tych, którzy interesują się postępami hygieny i medycyny.

Adres Redakcji i Administracji:
Biuro Zarządu Głów.
w Warszawie,
ul. Mazowiecka 9.

Po wielu latach przerwy poczęła znowu wychodzić „Gazeta Rzemieślnicza“. Pożyteczny ten, a tak potrzebny tygodnik spotka się niewątpliwie z jak najwydatniejszym poparciem w naszych sferach rzemieślniczych.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa ul. Miodowa № 12. Prenumerata kosztuje miesięcznie mk. 6 i pół (na prowincji), rocznie mk. 78.

„PRZEGLĄD ŚWIATOWY“, największe illustrowane czasopismo w Polsce, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy. Każdy egzemplarz zawiera 50—60 stron druku i kilkadziesiąt illustracyj. Wychodzi 15-go każdego miesiąca. Bezpłatne premje dla prenumeratorów na rok 1920. 1. Każdy prenumerator „Przeglądu Światowego“ otrzyma bezpłatnie „Illustrowaną Encyklopedję Podręczną; 2. Ponadto każdy prenumerator roczny otrzyma bezpłatnie Nową Europę kolorowaną z granicami państw według traktatów pokojowych w Wersalu i St. Germain z zaznaczeniem okręgów plebiscytowych z dodatkiem Tablicy Statystycznej wielkości 95X64 cm.; 3. Każdy prenumerator półroczny otrzyma bezpłatnie Mapę Rzeczypospolitej Polskiej z granicami zachodniemi i północnemi, ustalonemi w traktacie pokojowym z uwydatnieniem obszarów plebiscytowych i terytorjum woln. m. Gdańska w opracowaniu Komitetu Narodowego w Paryżu wielkości 83X64 cm. Do mapy dołączono: a) przekład postanowień wersalskiego traktatu pokojowego, dotyczących Polski, b) traktat w obronie „mniejszości narodowych“ i c) tablice statystyczne, tyczące się obszaru i zaludnienia ziem polskich. Przedpłata roczna — 100 mk., półroczna — 50 mk.

Adres: Warszawa, „Przegląd Światowy“ Senna 23, skrzynka pocztowa 135. — Egzemplarzy okazowych nie wysyła się.

Rozmaitości.

— **Konkurs** najpiękniejszych kobiet w Polsce. Redakcja „Przeglądu Światowego“ ogłasza konkurs piękności w Polsce pod następującymi warunkami: 1. Należy nadesłać fotografję, oznaczoną godłem, w zamkniętej zaś kopercie prócz godła podać należy imię, nazwisko i dokładny adres. 2. Do konkursu dopuszczone będą tylko osoby. które złożą prenumeratę na rok 1930. Nagrody są następujące: I-a mk. 1000 (tysiąc), II-a mk. 500 (pięćset), III-cia mk. 250 (dwieście pięćdziesiąt). Piękności premjowane na konkursie zamieszczone zostaną w „Przeglądzie Światowym“. Do jury zaproszono grono wybitnych artystów-malarzy, rzeźbiarzy i literatów. Ostatni termin nadsyłania fotografji upływa dn. 5 lutego o godz. 3 po południu. Wszelkie wysyłki uskuteczniać pod adresem: „Przegląd Światowy“. Warszawa, (Sienna 23), skrzynka pocztowa 135. Przedpłata roczna wynosi 100 mk. półrocznie—50 mk.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości publicznej mieszkańców powiatu Sieradzkiego, iż w d. 30 grudnia r. b. w gmachu teatru w Sieradzu odbywać się będą obrady

Sejmiku Powiatowego.

Obrady są publiczne. Życzący być na obradach (bez prawa głosu) winni zgłosić się do biura Wydziału Powiatowego (pokój № 16) w celu otrzymania biletu wejścia na zebranie.

Przewodniczący Sejmiku,
Starosta
Z. Stefański.

Scabiosa **Scabio-Equosa**

leczą szybko i radykalnie

Świerzbę u ludzi i Parch u koni.

Przy leczeniu parchu u koni
— sierść szybko porasta. —

Wyroby apteki **W. Obrąpalskiego**
w Sieradzu.

MAJĄTEK ZIEMSKI

Wola Przatowska, poczta Szadek, do sprzedania w całości lub na działy. Ziemia dobra, częściowo drenowana.

Warunki na miejscu.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Odchodzą z Sieradza:

do Warszawy			do Kalisza		
o godz. 12.35	w nocy	(mieszany)	o godz. 3.03	w nocy	(pośp.)
„ 4.02	w nocy	(pośp.)	„ 12.35	po poł.	(miesz.)
„ 10.49	rano	(zwycz.)	„ 4.45	„	(zwycz.)
„ 4.55	po poł.	(zwycz.)	„ 11.23	w nocy	(zwycz.)

Zygmunt Strzyżewski,

adwokat przysięgły,

na stałe zamieszkał **w KALISZU** i otworzył biuro przy ul. Browarnej Nr. 6, dom Jeżyka.

Ważne dla pp. Lekarzy!

TLEN

na worki oraz wszelkie **surowice** i podskórne **injekcye** posiada na składzie

apteka **W. Obrąpalskiego**
w Sieradzu.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Ruchli Nusbaum, lat 40 ze Zd. Woli.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Szai Moszkowicz, lat 37 ze Zd. Woli.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Joska Gielkop, lat 24 ze Zduńskiej Woli.

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA
„ZIEMI SIERADZKIEJ"

wykonywa dla kas oszczędnościowo-pożyczkowych i instytucji biurowych wszelkie księgi kontowe w specjalnych oprawach z różnymi inicjałami.

CENY PRZYSTĘPNE.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

(DLA SWOICH CZŁONKÓW, A SZCZEGÓLNIE SŁUŻBY DWORSKIEJ)

ZOSTAŁO UTWORZONE PRZY NARODOWYM ZWIĄZKU
—) ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH W SIERADZU. (—

ZAPISY PRZYJMOWANE BĘDĄ W SKLEPIE KOOPERATYWY ZWIĄZKU (UL. WARSZAWSKA).

SWÓJ DO SWEGO!

Kooperatywa

Narodowego Związku Robotników Chrześcijańskich :: w Sieradzu

sprzedaje dla wszystkich hurtowo i detalicznie towary kolonjalne i delikatesy po cenach przystępnych.

Wszelkie towary gwiazdkowe. Artykuły kontyngensowe wyłącznie dla członków kooperatywy.

SWÓJ DO SWEGO!

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.